Ner 68. ROK 1838. PIĄTEK 23 MARCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10 miesięczne złp. 4.

Imiona rzymskie.
Jutro Wiktoryana M.

Imiona sławiańskie.
Jutro Zbisław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° R. red. w miarze Paryzkiey	stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
6	27″ 10.‴ 047	† 4°,6	1,″ 62	Wpł. wschodni słaby	Pochmurno	Deszcz
22 2	0, 915	† 8, 8	1, 67	Wschodni słaby	„	
10	0. 826	† 6 8	1. 55	„ średni	Pogoda z Chmurami?	

Cześć Urzędowa.

Nro 1472.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI
W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Podaje do wiadomości publicznej, iż w skutek uchwały Senatu Rządzącego w d. 28 lutego r. b. do N. 1074 zapadłej, odbywać się będzie w biórze Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi w dniu 4 kwietnia r. b. o godzinie 10 rannéj licytacya *in minus* na dostawe drelichu łokci 1,680 i płótna łokci 180 dla więźni kryminalnych potrzebnego. Cena do pierwszego wywołania za łokieć drelichu gr. 10, a za łokieć płótna gr. 12 jest ustanowiona; próby widzieć można w Wydziale Spraw Wewnętrznych i Policyi. Chęć licytowania mający opatrzeni w stósowne Vadia w miejscu i czasie powyżéj wskazanych stawić się zechcą.

Kraków d. 20 Marca 1838 r.

Senator Prezydujący
X. Scipio.
Referendarz
L. Wolff.

(1r.)

OBWIESZCZENIE.

Nro 375.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI
W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutku postanowienia Senatu Rządzącego z dnia 5 stycznia r. b. N. 3067, odbywać się będzie w biórach Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi na dniu 18 kwietnia r. b. w godzinach przedpołudniowych stanowcza licytacya na sprzedaż domu pod L. 270 przy ulicy Wiślnej sytuowanego, którego cena na pierwsze wywołanie z urzędowego szacunku pierwiastkowo na złp. 17,311 gr. 29 oznaczona do $\frac{3}{4}$ części to jest do złp 12,984 zniżoną zostaje, i od téj summy licytacya *in plus* rozpocznie się. Z warunków celniejszych jest ten, iż połowa z summy wylicytować się mającej pozostanie przy gruncie z obowiązkiem opłacania po $\frac{5}{100}$ procentów, o innych zaś warunkach każdego czasu i w terminie licytacyi, pretendenci opatrzeni w *vadium* $\frac{1}{10}$ części summy szacunkowéj odpowiadające, wiadomość powziąść mogą.

Kraków dnia 12 lutego 1838 r.

Senator Prezydujący,
SOBOLEWSKI.
Referendarz *L. Wolff.*

(3r.)

Nro 1464.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI
W SENACIE RZĄDZĄCYM
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy ogłoszona licytacya na dostawę 10 koni dla żandarmeryi krajowéj w dniu 7 b. m. i r. do skutku niedoszła, przeto podaje niniejszym do publicznéj wiadomości, iż na nowo w biórach Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi w Senacie na dniu 11 kwietnia r. b. o godzinie 10 przęd południem odbywać się będzie publiczna *in minus* licytacya dostawy 10 koni pod warunkami w *Dzienniku Rządowym* N. 9 i 10 i *Gazecie Krakowskiéj* N. 52 z tegoż roku zamieszczonemi z których główniejsze są, iż cena konia jednego wynosi złp. 540 *vadium* złp. 500; chęć zatem licytowania mający, zechcą się w miejscu i czasie powyż oznaczonych znajdować, gdzie o dalszych warunkach potrzebną odbiorą wiadomość które każdego czasu w godzinach kancellaryjnych w biórach Wydziału przejrzeć mogą.

Kraków dnia 9 marca 1838 r.

Senator prezydujący
SOBOLEWSKI.
(3r.) Referendarz L. *Wolff.*

OBWIESZCZENIE.

Prawnie zajęte ruchomości, jako to: kanapa, krzesła, komoda i stół machoniowy, będą dnia 27 marca r. b. 1838 o godzinie 10 zrana w Sukiennicach M. K. przez publiczną licytacyą sprzedane.

Kraków dnia 19 marca 1838 r.
Dziarkowski Kom. Sąd.

Część Polityczna.

— *Warszawa* 16 *Marca.* —

Wyciąg ze zdania sprawy z działań Administracyi Królestwa Polskiego w latach od 1829 *do* 1835.

(Ciąg dalszy).

II. Wydział sprawiedliwości.

Sadownictwo cywilne: sądy pokoju. W ciągu upłynionych lat sześciu, to jest: od 1829 do 1835 r. sądy pokoju w wydziałach pojednawczych, corocznie ugodziły spraw do 1752. Liczba spraw, załatwionych przez zgodę w trzech ostatnich latach, nie odpowiada wprawdzie wypadkowi lat dawniejszych, lecz różnica ta łatwo usprawiedliwić się daje przez wzgląd, że po przywróceniu prawego rządu, nie można było od razu zapełnić wszystkich miejsc wakujących, co się w miarę możności uskuteczniło. Według wiadomości o sprawach wnoszonych do sądów pokoju, i dyecezyi sądów cywilnych, okazuje się: że pierwsze, załatwiają około trzeciéj części wszystkich spraw, i że trzy czwarte tychże, na dalszą drogę sądowego sporu przechodzi.

Trybunały cywilne Iszéj Instancyi. Trybunały cywilne Jszéj Instancyi, w stosónku sześciu lat, od 1829 do 1835 r. corocznie decydowały processowych i hypotecznych spraw 23,795. W roku 1834 najwięcéj odsądził spraw trybunał gubernii mazowieckiéj, bo 5170, a najmniéj sandomirskiéj (643), którato różnica wynika, także znaczniejszej ludności w mazowieckiéj gubernii, jakoteż większéj liczby miast, fabryk i dóbr ziemskich. Trybunał handlowy w Warszawie, odsądzał spraw w przecięciu 6ciu lat, corocznie po 2409, a sąd appellacyjny 1231 cywilnych i tak nazywanych spraw karności 16. Co się dotycze sądu najwyższéj Instancyi, od 8 stycznia 1833 roku, jako czasu zupełnego rozpoczęcia działań tego sądu, przyjął rekursów 466, odrzucił 294, odsądził spraw 336, illacyjnych do 480, karnych 4, a ubyło przez odstąpienie stron 40.

Sądawnictwo kryminalne. Do wszystkich sądów kryminalnych, wniesiono w roku 1834 tak spraw kryminalnych, jako też policyjno-poprawczych, i prosto policyjnych 53,235, a z zaległemi było 61,839. Z tych odsądzono 52,537, tak, że do 1 stycznia pozostało tylko 9302. W liczbie spraw ukończonych było pomiędzy innemi 30,665 policyjnych, odsądzonych przez 75 sądów policyi prostéj: sądy policyi poprawczéj, których jest 17, zdecydowały 19,278, a sądy kryminalne 4210. Sąd appellacyjny w zastępstwie sądu kassacyjnego, od roku 1832 do 1835 przez trzy lata odsądził spraw kryminalnych 1445, tak że do 1 stycznia niepozostało jak 578 spraw nieukończonych. Co się dotycze rodzaju kary, a zatém i wielkości przestępstw było od czasu przywrócenia prawéj władzy, skazanych w

roku	1832	1833	1834.
na karę śmierci osób. . .	8	7	1
— więzienie warowne. . .	74	75	4.
— więzienie ciężkie. . .	616	736	149.
— kary poprawcze. . . .	1304	1408	2361.

Pod względem gubernii, liczba obwinionych w roku 1834; podzieli się jak następuje.

w mazowieckiéj było obwinionych:

	o zbrodnię 43,	o występki	574.
w szczególności z Warszawy	15	—	298.
— Krakowskiéj	28	—	108.
— Sandomierskiéj	11	—	133.
— Kaliskiéj	10	—	128.
— Płockiéj	10	—	346.
— Lubelskiéj	25	—	139.
— Podlaskiéj	9	—	114.
— Augustowskiéj	8	—	483.

Podług wykazów 1834 roku, pomiędzy obwinionemi o zbrodnie, znajdowało się czytać i pisać umiejących 5 a pomiędzy obwinionemi o występki 327. W liczbie będących pod sądem w ciągu ostatniego roku, odpowiadało z więzienia 11,305, z których mężczyzn było 10,261 a kobiet 1010. W ogólności, stosunek pociągniętych do odpowiedzialności kobiet, który w roku 1833 składał jednę szóstą część ludności więziennéj, składa teraz jednę dziesiątą, i liczba zbrodni niemałego doznała zmniejszenia, między pomnażającemi się występkami, same bowiem kradzieże stanowią cztéry piąte ogółu przestępstw.

(Dalszy ciąg nastąpi).

— *Dnia* 19 *Marca* .—

Dzisiejsza Gazeta codzienna, zawiera następujący artykuł o sławnéj tancerce Pannie *Taglioni*, która tu w operze *Robert diabeł* pierwszy raz d. 17 b. m. wystąpiła:

Warszawa po raz pierwszy ujrzała zawczoraj sławną Pannę *Taglioni*. Napróżno usiłowalibyśmy skreślić wrażenie jakie sprawiła. Wielkie talenta wielką poprzedzone sławą, częstokroć wyczerpują zawczasu podziwienie nasze, tak, że kiedy widzieć je nam przychodzi, tracimy już większą część uroku i obojętniemy w pochwałach: ale uwaga ta do Panny *Taglioni* zastosować się nie da. Ci, którzy jéj nie widzieli, z rozmaitemi o jéj talencie przybyli wyobrażeniami, ale po skończonéj reprezentacyi, każdy mógł przyznać że się niepomylił w swym sądzie. Panna *Taglioni* bynajmniéj nie usiłuje odznaczyć się trudnością *pas* tancerskich, pierwsza w téj mierze gotowa jest odstąpić nie jednéj z ozdób naszego baletu. Panna *Taglioni* obrała sobie gracyę za przedmiot swego wykształcenia i nią rzeczywiście celuje; jest ona Gracyą samą, a każde jéj ruszenie jest nacechowane wdziękiem, pięknością do nienaśladowania. Tysiąc tancerek to samo co ona zrobi poruszenie, ale żadna w gracyi jéj niewyrówna. Najsurowszy dostrzegacz nigdy najmniejszego wysilenia w pannie *Taglioni* nie wypatrzy. Najtrudniejsze *pas*, skoki i obroty, zdają się u niéj tak naturalnemi jakby zwyczajne chodzenie. Kiedy panna *Taglioni* tańczy, zdaje się niewidzieć, że na nią patrzy publiczność, że nią cała jest zajęta. Skromność zniewalająca, tak rzadko w wielkich znajdująca się talentach, przebija się w całéj postawie panny *Taglioni*. Podziwiamy talenta, ale kochamy je tym silniéj, im mniéj się wynoszą. Pannę *Taglioni*, śmiało rzecz możemy, po zawczorajszém poznaniu jéj, pokochała Warszawa. Jéj pokazanie się na scenie, jéj ubiór, wszystko miało swój oddzielny styl, wyższość jéj znamionujący. Panna *Taglioni* w zawodzie tancerki jest tym wytwornym wzorem, do którego wszyscy zbliżyć się usiłują, a nikt jeszcze niedostąpił, tak, jak ów Appollo belwederski w rzeźbiarstwie lub Madonna Rafaela w malarstwie, którym nikt dotąd nie zrównał. — Te kilka słów o pannie *Taglioni*, osądziliśmy za pożądane dla tych z naszych czytelników, którzy nie mieli sposobności czytać o niéj zdania zagranicznych dzienników i którzy jéj dotąd niewidzieli.

Na horyzoncie sztuki, równie jak na horyzoncie fizycznym, jaśnieją słońca i gwiazdy, większe i mniejsze planety, zachwycające i podziwiane stósownie do miary swojéj świetności. Panna *Taglioni* (Talioni) ozdobiona sławą, głośną od Paryża do Petersburga, co mówię! głośną i w zamorskich krainach; jest właśnie słońcem na horyzoncie sztuki tancerskiéj, i dopiero za sobą wodzi réj gwiazd większym lub mniejszym obdarzonych blaskiem. Że taniec jest sztuką przedstawienia przyjemnych postaci z harmonijnych ułożonych linji; jest to prawda z dawna już uznana; ale jak tę sztukę *sprowadzic* przed oczyma, rzadko komu się uda. U nas Panna *Talioni* tego dokazała we wszystkich szczegółach i odcieniach. Nie można o niéj powiedzieć, że jedynie parą nóg zawraca głowy widzów; u niéj każde wyginanie rąk, kształtne zaokrąglenie się ramion, uśmiech na licach, ponęcający urok wzroku, malownicze sytuacje, giętkość kibici, wszystko to w jeden wdzięk się jednoczy, wszystko to u niéj nadaje właściwie tańcowi owe piętno przyjemności odznaczające go przed wielą innemi sztukami. W końcu dopiero, kiedy oko zostaje już nasycone tylą powabami, znajduje ono nową rozkosz w zastanowieniu się nad budową nóg téj artystki, z pozoru zdaje się że dłuto *Praxytelesa* utoczyło tu wzór dla rzeźbiarzy, z któregoby mogli czerpać swoje nauki, a jednakże wzór ten nie jest z mar-

muru; ani z innego ciężkiego kamienia; są to 2 nóżki bujające z lekkością eteru po nad ziemią, są to 2 stopki zdające się sypać tajemne kwiaty dla oka widzów, tu natura i sztuka w jedną skojarzyły się całość dla okazania wyskoku wytworności. Mistrzowskie *pas de deux* tańczone przez Pannę *Talioni* i Pana *Morysa* wprawiło Publiczność w uniesienie; okrzyki podziwienia, oklaski, wywoływania, były jednogłośne i nieustanne. Cóż jeszcze powiedzieć o tańcu duchów, w którym taż artystka na czele innych stara się uwieść *Roberta* do wykonania piekielnego czynu. Skribe i Mejerber, kiedy pisali operę *Robert diabeł*, kiedy utworzyli scenę z gałązką w spomnionem dziele, musieli obliczyć cały efekt sceniczny jedynie na nieporównany talent Panny *Taglioni*; bo też z jaką ujmującą gracyą, z jakąż nieprzezwyciężoną władzą umie łudzić i nęcić, wabić i pociągać, że oko *Roberta* koniecznie się mięsza, serce traci męztwo, umysł się obłąka, namiętność budzi, gałązka musi być zerwaną! Publiczność Warszawska napełniająca wczoraj wszystkie miejsca wielkiego Teatru, chociaż przy powiększeniu cen, dowiodła, że wie jak cenić prawdziwych artystów, jakoż wynagrodziła Pannę *Talioni* 4 krotnem przywołaniem.

— *Paryż* 3 *Marca*. —

Bióra izby deputowanych, uzupełniły już wybór członków do kommissyi, która zajmuje się rozbiorem wniosku pana Gouin względem zamiany renty, czyli papierów wieczystéj prowizyi. Kommissya ta składa się z pp. Maret-de Bort. Schuenburg, Janvier, Beudin, Passy, Moreau, Gouin, Lafitte i Monier de la Sizeranne. Zdaje się rzeczą pewną, że anticonversionistów, nie masz pomiędzy wymienionemi, więcéj jak trzech, któremi są pp. Beudin, Janvier i Maret de Bort, ostatni nie wynurzył jeszcze stanowczego zdania; wszyscy inni są za konwersyą renty. Słychać, że p. Lafitte obierze sobie kommissya na sprawozdawcę, obrała zaś prezesem pana Gouin, sekretarzem pana Passy:

Pułkownik Amoros założył w Paryżu piękny instytut gimnastyczny dla wojskowych, którego dla kosztownych machin, niemógłby był bez pewnéj pomocy rządowéj przywieść do skutku. Teraz zagrożono mu odjęciem wszelkiego wsparcia i założeniem bez jego pomocy podobnego zakładu w Metz. To spowodowało pułkownika do ogłoszenia broszurki, bardzo trafnie i dobrze napisanéj, w któréj zarówno zręcznie jak gruntownie, dowodzi niestosowność powziętego zamiaru, korzyści utrzymywania tego zakładu w stolicy i nareszcie niesłuszność w złamaniu zapewnionéj mu ugody. Nie można teraz wątpić, że ministerstwo wojny, zostawi rzecz jaką była, Pułkownik Amoros jest rodowity Hiszpan, który, z powodu że był wiele czynny za rządu króla Józefa Napoleona i temuż przychylny, wyszedł z kraju wraz z wojskiem francuzkiem.

— *Z Hagi* 3 *Marca*. —

Mówią, że na wyprawę do Gwinei, przeznaczono korwetę *Amphitryte*, pod dowództwem kapitana Tengbergen, któremu przydano jeden bryg wojenny i jeden statek przewozowy. Dowódzcą wyprawy, ma być major Verveer.

Tutejsza gazeta zwraca uwagę swoich czytelników na artykuł umieszczony w *Journal des Débats* w którym powiedziano, że do korzyści jakie przedstawiają koleje żelazne, należy policzyć i tę także, iż w razie potrzeby, możnaby posłać śpiesznie wojska ku granicy belgickiéj. Przy podobnéj (powiada gazeta hagska), łatwości zbrojnego wystąpienia, jaką się Francya chce odznaczać, a z którą *Journ. des Déb.* na jaw występuje, nie możemy z strony naszéj przemilczeć téj prawdy, że rząd francuzki ma w Charleroi (na granicy Belgii), swój własny magazyn wszelkich rodzajów amunicyi w wartości 14 mill. franków, któryto magazyn bywa corocznie przez francuzkiego oficera rewidowany.

— *Madryt* 22 *Lutego*. —

Ministrowie zbierają się codziennie na radę względem utworzenia nowego gabinetu pod przewodnictwem jenerała Kordowy. Na ostatniem tychże posiedzeniu, podał hr. Ofalia wniosek do zgody z Don Karlosem, doradzając aby pośpieszano z udzieleniem jenerałowi Geronimo Valdez, pełnomocnictwa, na mocy którego mógłby podać Don Karlosowi propozycye dla tegoż nic upokarzającego nie mające. Królowa Rejentka nie jest temu przeciwna, byle tylko uznano prawa jéj córki.

Słychać, że będą niebawnie rozbite dwa obozy, jeden pod Guadalaxara, drugi w prowincyi Leon, a to dla zasłonięcia Kastylii.

Jenerał Oraa którego prośbę o uwolnienie przyjęto, dostał na następcę jenerała Santos San Miguel.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 22 *do dnia* 23 *Marca*.

Zawadzki ob., Fleischer ob., Czempa ob., z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Lewicki ob., Leisert, do Galicyi.